

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydz-Śmigłego 4b 6
Telefon 44 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 166

Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki zamordowany

Nieznany zbrodniarz zastrzelił ministra

Wczora popołudniu dokonano w Warszawie okrutnego zamachu skrytobólczego. Zamordowano ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego w chwili kiedy wchodził do kasy na obiad.

Wiadomość o zamachu w mieście stolicy i wywołanie przygnębienia w całym kraju. Do tej chwili brak jeszcze wiadomości kim jest i z jakich kół rekrutuje się zamachowiec. Niewątpliwie, że śladzwo jakkolwiek bardzo trudnione, doprowadzi do ujęcia zbrodniarza. Zbrodnia i terror nie mogą być narzędziem walki politycznej. Zamach w lasy dają na przedstawiciela Rzeczypospolitej musi wywołać najgłębsze oburzenie. Trudno w ogóle zrozumieć co mogło powołać zamachowca kierując rewolwer w stronę ministra Pierackiego. S. p. minister Pieracki zmarł. Jako odpowiedzialny szanek rządu spełniając powierzone mu obowiązki najlepiej jak mógł.

Jeśli mord na osobie ministra Pierackiego miałby być hasłem do anarchii, do starcia z rządem, to myśla się ci, którzy kierowali strzelaniem na Foksalu. Polska dzisiejsza to nie Polska z roku 1921!

S. p. minister Pieracki, jak zwykłym po ukończeniu urzędowania udał się taksówką do Klubu Towarzystwa przy ul. Foksal 3. Minister wysiadł z taksówki i zadzwonił do bramy domu. W chwili gdy min. Pieracki wchodził do wnętrza padł strzał z tyłu, który przeszył kapełusz ministra.

Min. Pieracki odwrócił głowę w tym momencie nieznany ja osobiście oddał dwa dalsze strzały, które ugodziły ministra w głowę. Minister Pieracki padł brocząc krwią. W stanie nieprzytomnym zawieziono Pogotowie ministera do szpitala Ujazdowskiego, gdzie natychmiast przystąpiono do dokonania operacji, którą przeprowadzono

Od świtu do nocy

Min. Goebels wystartował wczoraj do Krakowa, gdzie zabawił kilka godzin, poczem odleciał spowrotem do Berlina.

W sensacyjnym procesie o udział w zamordowaniu bohatera narodowego - socjalistycznego Horst-Wessela, berliński sąd przysięgłych skazał na śmierć dwóch robotników. Trzeci oskarżony skazany został na 7 i pół lat ciężkiego więzienia.

Blotny wulkan Karabetta na półwyspie Tamajskim (Kaukaz Północny) wznowił działalność. Nad 80-metrowym kraterem unosi się plonące gazy.

W pożarze wsi w pobliżu Bilbels w Egipcie 10 osób utraciło życie, a 40 jest ciężko rannych. Pożar zniszczył 100 domów.

pod kierunkiem gen. dr. Kollataj-Szednickiego.

Minister Pieracki zmarł o godzinie 5-ej min. 30 nie odzyskując przytomności. Przy lożu

Zyciorys s. p. min. Pierackiego

S. p. Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych, jeden z najbar dziej zasłużonych działaczy niepodległościowych urodził się w roku 1894. S. p. min. Pieracki brał przed wojną udział w pracach niepodległościowych, odgrywał poważną rolę najpierw w Związku Walki Czynnej, a później w Związku Strzeleckim.

Z chwilą wybuchu wojny s. p. Bronisław Pieracki brał udział w walkach w obronie Lwowa oraz w szeregu innych kampanii. Po ukończeniu wojny pozostał w armii czynnej, kończąc Wyższą Szkołę Wojskową i uzyskując dyplom oficera sztabu generalnego. Ostatnio posiadał stopień pułkownika dyplomowanego.

W roku 1928 wybrany został s. p. Bronisław Pieracki na posła do Sejmiku. Powołany jest następnie na sta-

śmierci obecni byli brat ministra, wiceminister Kazimierz Pieracki oraz kilku dygnitarzy państwowych i grono najbliższych przyjaciół.

Operacja stwierdziła, że kule spowodowały głębokie uszkodzenie mózgu.

Zamachowiec, jak zauważono był niskiego wzrostu, lat około 20-tu w jasnym kapełuszu, sportowym ubraniu. Wąsy miał przyszytych po angielsku. Bezpośrednio po zamachu rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się po drodze. Jedną z kul ugodzony został posterunkowy, który rzucił się za nim w pogód.

W chwili kiedy dokonano zamachu na ministra Pierackiego w lokalu Klubu Towarzystwa, na tarasie ogrodowym, jadło obiad szereg dygnitarzy państwowych, a mianowicie premier prof. Kozłowski, min. Paciorewski, wojewoda lwowski Bełta-Prażmowski, woj. poznański Raczynski, p. k. Abraham. Nie słyszeli oni oddanych w stronę strażników i został dopiero za

nowisko wiceprezesa Klubu Parlamentarnego BBWR i przewodniczącego komisji wojskowej sejmiku.

S. p. Bronisław Pieracki wraca następnie do armii na stanowisko 2-go zastępcy szefa Sztabu Głównego, poczem mianowany zostaje wiceministrem spraw wewnętrznych.

Dnia 4 grudnia 1920 roku s. p. Bronisław Pieracki został ministrem bez teki w gabinetu prezesa Świątko, Stanowisko to zrzucił również w gabinetie premiera Prystora do 23 czerwca 1930 r. w którym to dniu ze stałe mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

S. p. minister Pieracki odznaczony był orderami Virtuti Militari, cztero krotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innymi odznaczeniami.

Wyniki rozmów weneckich

WENECA. (PAT). Na podstawie informacji, zaczerpniętych z kół włoskich wyniki rozmów pomiędzy Mussolinim a kanclerzem Hitlerem dadzą się ująć w sposób następujący:

1) w sprawie rozbrojenia oddawna istniał wspólny punkt widzenia pomiędzy Berlinem a Rzymem. Rozmowy pomiędzy szefami obu rządów po zwolnieniu raz jeszcze stwierdziły że Włochy i Niemcy zgodnie są w poglądzie na konieczność równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

2) w sprawie naddunajskiej obaj szefowie rządu zgodzili się co do konieczności współpracy Niemiec i Włoch w dziedzinie odbudowy gospodarczej krajów naddunajskich.

3) w sprawie Austrii stwierdzono zgodność punktów widzenia na zagadnienie niepodległości Austrii. Opierając się na podstawie niepodległości Austrii, Hitler i Mussolini uznali za potrzebę uspokojenia i normalizacji stosunków w Austrii. Odyby jednak w drodze normalnych wyborów doszł do władzy w Austrii narodowi socjaliści, wówczas fakt taki zostałby uznany za normalny. Z drugiej strony wy mogliem normalizacji i uspokojenia będzie zaprzestanie zamachów terrorystycznych w Austrii.

4) sprawy Sowieców i dalekiego wschodu nie były podobno tematem specjalnych rozmów. Zgodzono się natomiast co do zasady, że jeżeli będzie lepiej i solidnie zabezpieczony, dzięki porozumieniu natury obojętnej, niż dzięki układom i blokom regionalnym.

5) stwierdzono, że rozmowy Mussoliniego z Hitlerem, które będą mogły być kontynuowane w przyszłości dzięki zawarciu osobistej znajomości między szefami rządów nie są absolutnie skierowane przeciwko komukolwiek.

Kanclerz Hitler opuszcza Wenecję jutro rano samolotem.

Samobójstwo 3 uczniów z powodu złych not

TARNÓW. (P.A.T.). Dziś na górze Piaskowej pod Tarnowem popełniło samobójstwo trzech uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie,

mianowicie: Koncewicz Stanisław, lat 20, z pod Mielca, Wojturski Emil, lat 20 z Rzeszową i Szczerczak Tadeusz Zygmunt, lat 22 z Tarnowa. Denaci strze-

lali z jednego rewolweru.

Dwa pierwsi strzelali w serce, to też ponieśli śmierć natychmiastową, Szczerczak natomiast strzelał w usta tak, że kula wyszła tyłem głowy. Denata dającego słabe oznaki życia przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Powodem samobójstwa były złe noty na świadectwach. Wiadomość o wypadku wstrząsnęła opinią całego miasta.

Koniec strajku budowlanego

ŁÓDŹ. (P.A.T.). Wczoraj po konferencji stron pod przewodnictwem okregowego inspektora pracy, została zawarta umowa zbiorowa pomiędzy strajkującymi robotnikami przemysłu budowlanego, a przedsiębiorcami. W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie robotnicze, na którym po wysłuchaniu sprawozdań delegatów postanowiono strajk w przemyśle budowlanym przerwać.

Pożar w Włochach

Wczoraj późną nocą zaalarmowano 4-ty oddział straży ogniowej o pożarze, jaki wybuchł w lodowni, we Włochach pod Warszawą.

wiadomości przez służbę. Kilku z nich zobaczywszy uciekającego zbrodniarza rzuciło się do kraty ogrodowej przedzielająca ulicę by ścigać zbrodniarza. Przesadzenie jednakże tej kraty zajęło zbyt wiele czasu, tak, że w międzyczasie zbrodniarz zdołał umknąć.

Bezpośrednio po wypadku premier prof. Kozłowski zawiądomił o zamachu bawiącego w Spale Prezydenta Rzeczypospolitej oraz udał się do Belwederu, celem poinformowania Marszałka Piłsudskiego o dokonanej zbrodni.

Czasowe kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych objął wiceminister Dolanowski, który kieruje posiedzeniem z zbrodniarzem. Śledztwo spoczywa w rękach prokuratora Sądu Apelacyjnego Rudnickiego, podprokuratora Sądu Okręgowego Kurkowskiego i nadinspektora Naglera z Komendy Głównej P. P.

Na wieść o potwornej zbrodni odbyły się wczoraj wieczorem manifestacje organizacyjno-prorządowe. Wznoszono okrzyki przeciw pewnemu odłamowi opozycji, który stał najwęższą nienawiścią. Policja kilkakrotnie interwenjowała, nie dopuszczając do wykroczeń. Szereg kin zawieszono przedstawienia na znak żałoby, podobnie uczynili właściciele wielu innych lokali rozrywkowych.

O godzinie 8-ej wieczorem premier prof. Kozłowski, p. min. Beck, a następnie wszyscy członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, w której ustawiono trumny ze zwłokami s. p. ministra Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu.

Z całego kraju i z zagranicy napływają na rece rządu liczne kondolencje z powodu skrytobólczego zamachu na s. p. ministra Pierackiego. Na gmachach publicznych w stolicy i w całej Polsce wywieszono chorągwie żałobne.

ECHA MORDERSTWA

PARYZ. (PAT). Skrytobólczo zamordowanie ministra Pierackiego wywołało w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze wiadomości nadeszły w chwili, gdy w College de France odbywała się uroczysta akademja ku czci Mickiewicza, na której obecny był prezydent republiki Lebrun.

Ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski udał się po uroczystości bezpośrednio do ambasady, gdzie zastał już dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych Rocheta, szefa gabinetu, który delegowany przez ministra Barthou złożył ambasadorowi polskiemu kondolencje w imieniu rządu francuskiego. Niezależnie od tego minister Barthou w imieniu rządu wystosował do rządu polskiego telegram kondolencyjny.

Agencja Havasa ogłosiła wiadomość o zamordowaniu i śmierci ministra Pierackiego wywołując po zamachu. Wszystkie pisma obecnie zamieszczają te informacje i ogólny zyciorys zmarłego.

Sensacyjny proces o zniesławienie

Literat skarży wszystkich pracowników stacji kolejowej Wawer

Do warszawskiego sądu grodzkiego wpłynęła niebywała w treści sprawa. Oto młody literat Jerzy Sztylarowicz wystąpił z oskarżeniem całej stacji kolejowej Wawer, z zawiadawcą na czele o niezwykłe złośliwe oskarżenia które zmusiło oskarżyciela do ucieczki z kraju i zapisania się do Legji Cudzoziemskiej. Zniesławiony człowiek nie mógł znaleźć dla siebie innego sposobu zapomnienia o dokuczliwej potwarzy. Ciężko kolejarzy miała rozpowszechnić o Sztylarowiczu plotki, że udaje tylko pobożnego jeżdżąc do Częstochowy, a właściwie udaje się tam w celu okradania kościółów. Ponieważ w grę wchodziła pewna kobieta, do której do tarły owe potwarze, przeto Sztylarowicz specjalnie boleśnie odczuł stawiane mu zarzuty.

Po ucieczce z Polski tułał się bez celu po Europie i podczas pobytu we Francji przyszła mu do głowy myśl wstąpienia do Legji Cudzoziemskiej, schroniska wielu rozczarowanych do życia oraz skrzywdzonych przez los ludzi. Podczas wojny z bandami pow-

stańcami arabsów został poważnie ranny w rękę i na skutek inwalidztwa zwolniony ze służby ochotniczej. Ogółem Sztylarowicz spędził w Legji Cudzoziemskiej, pod upalnym niebem Afryki, dwa lata.

Oskarżony płacze na sali sądowej

Pod koniec rozprawy sądowej przeciwko bandzie 18 fałszerzy i kolporterów 10-złotówek, trwającej od poniedziałku, zaszedł nowy nieprzewidziany zwrot, który mocno pograżył sytuację oskarżonych. Już po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator zakomunikował, że zdobył przez półciele nowe dowody winy głównych prowodyrów szajki fałszerzkiej, Zygiera oraz pary kochanków, Wardziaków. Oto w mieszkaniu byłego woźnego prokuratury warszawskiej, Wardziaka, wy-

Proces Sztylarowicza który tyle przeżył z powodu niedorzecznych potwarzy, budzi olbrzymie zainteresowanie swą niezwykłością. Na świadków powołano kilkunastu kolegów pokrzywdzonego, studentów.

wiadowcy urzędu śledczego wykryli schowaną paczkę z fałszywymi 10-złotówkami. Na żądanie oskarżyciela, nowy dowód zdobyty w kilka miesięcy po uwięzieniu wszystkich fałszerzy załączono do sprawy.

Wypadek ten tak podzielał przynębiająco na Wardziaka, że podczas przemówienia oskarżycielskiego, nie mógł dłużej opamiętać się i wybuchnął głośnym płaczem. Przez cały dzień wczorajszymi trwały przemówienia obrońców.

Fałszerze biletów kolejowych

skazani przez sąd

Sensacyjne nadużycia z fałszywanymi miesięcznymi biletami jazdy pociągami na szlaku Warszawa — Skierniewice, były wczoraj przedmiotem rozprawy sądowej. Na ławie oskarżonych zasiadło pięć osób: dwaj muzykanci podróźni, przygrywający na harmonjach podczas jazdy pociągu, Piotr Rutkowski i Stanisław Cieślak, znajoma ich, Anna Bacieczka oraz dwie niefortunne nabywczynie podróbnionych biletów za które imi podróbowali, Małgorzata Kukawka i Apolonja Rodzik.

Cała historia, polega na tym, że Cieślak używający stałego biletu jazdy, wpadł na pomysł fałszerstwa przez wywabianie specjalnym płynem treści biletu i wpi sywania nowej. Kupowano więc w Orbisie bilet z Warszawy na

Czyste, a przerabiano na prawo jazdy do Skierniewic. Kaligrafowaniem fałszywych danych na bilecie zajmowała się Bacieczkowska, odznaczająca się ładnym charakterem pisma. Cieślak proponował stałym podróżnym nabyć imi „okazyjnego” biletu jazdy po niższej cenie, na co złąpała się najpierw Kukawka, a potem wciągnęła także Rodzikową. Oszustwo wydało się przy najbliższej szczegółowej kontroli biletów jazdy, zarządzanej przez specjalnego rewidenta, na podstawie pógłosek o wielkich nadużyciach.

Sąd skazał Cieślaka na 1 rok, Rutkowskiego, Bacieczkowską i Kukawską po pół roku więzienia, a Rodzikową uniewinniono.

Za znęcanie się nad 7-letnią dziewczynką

sąd wymierzył sprawcy 6 miesięcy więzienia

W sądzie okręgowym odbywał się proces karny 27-letniego Tadeusza Kühna, zamieszkałego we Włochach pod Warszawą. Prokuratura wytoczyła mu spr-

wę o znęcanie się nad 7-letnią wychowanicą, Marysią Górską. Owe znęcanie się wyglądało niezwykle i świadczyć może o ja kieś niezdrowych skłonnościach oskarżonego. Mianowicie Kühn bił dziewczynkę po głowie, rzucił o ziemię, kopał w plecy i zmuszał ją wszelkimi groźbami do całowania się po nogach...

Świadkami tego były osoby, które zameldowały o wszystkim policji. Miało to na celu przede wszystkim odebranie dziewczynki z rąk tak „łagodnego” opiekuna.

Na rozprawie sądowej Kühn nie przyznawał się do winy katania dziecka, dowodząc, że podówczas był pijany i obecnie nic sobie nie przypomina. Na wzmocnienie pamięci oraz jako pretekst na przyszłość sędzia Posemklewicz wymierzył mu sześć miesięcy więzienia.

„Ciecia Balbina” w kryminale

Wczoraj zapadł wyrok w procesie Blimy Gelbard i jej kochanka, Hersza Lejby Wyszogroda, oskarżonych o prowadzenie potajemnego domu schadzek w domu Nr. 8 przy ul. Nowogrodzkiej. Wobec reznar „pensjonarek” zamkniętego przez policję obyczajową „salonu cioci Balbiny”, sąd okręgowy skazał ją jedynie za ułatwianie cudzego nierządu, na pół roku więzienia.

Wyszogród, który zareklamował się jako kupiec obuwia, został uniewinniony.

Lardelli nie jest winien

W sprawie głośnej katastrofy budowlanej w cukierni Lardellego w Alejach Jerozolimskich, nastąpił nowy zwrot, który spowodował umorzenie dochodzeń przeciwko Lardellemu. Jak wiadomo, prokurator powziął decyzję wytoczenia cukiernikowi oskarżenia o spowodowanie przez niedbalstwo niebezpieczeństwa powszechnego, za co grozi dość surowa kara więzienia.

Po przeprowadzeniu dodatkowej ekspertyzy na miejscu zamknięcia się i runięcia posiadzki bie gli doszli do przekonania, że katastrofę spowodowała siła wyższa i winy zaniedbania przepisów budowlanych nie było. Mianowicie nieszczęśliwy wypadek spowodowany był zbyt silnym naporem zwalów ziemi na ścianę oporową, za co nikt nie jest odpowiedzialny. W tym stanie rzeczy prokuratura umorzyła sprawę Lardellego.

Złośliwy figiel

(S. F.) Złośliwy kawał przadzilił swemu rywalowi p. Kazimierz Cygiel.

Rywal, p. Michał Wickiewicz, odbił mu narzeczoną, więc p. Cygiel powziął zamiar podbicia mu oka. Ale po głębszym zastanowieniu doszedł do wniosku, że sam nie da rady. Wziął się więc na kawał.

Wobec rywala udawał, że nie ma do niego żalu i utrzymywał z nim towarzyskie stosunki, a tymczasem badał w której kamienicy w Warszawie jest silny i nerwowy dozorca. Wybrałszy sobie odpowiedni okaz, p. Cygiel oświadczył rywalowi: — Panie Michał! Zmieniłem teraz mieszkanie. Przyjdź pan do mnie jutro na oblanie nowego mieszkania. Będzie popłoch i zagrycha niegorsza.

P. Michał zaproszenie przyjął. P. Cygiel podał mu adres domu, w którym urzędował nerwowy dozorca i wyznał:

— Wejdiesz pan do drzwi i się pan spytasz, gdzie mieszka Cygiel. To on już panu pokaże. Następnie p. Cygiel udał się do wybranego dozorca, ukłonił się grzecznie i spytał:

— Przepraszam pana, gdzie mieszka Cygiel?

— Tak! nie mieszka mruk nał dozorca.

— A mieszkał?

— Nie mieszkał.

— A może tu jego narzeczoną mieszka? Albo jaka ciotka?

— A idźże pan do jasnej cholery! — zdenerwował się dozorca. — Mówie, że nie znam, to nie znam!

P. Cygiel cofnął się wtedy o pare kroków i oświadczył:

— Czego, małpo, morde dresz? Wiem, że taki nie mieszka, bo ja sam jestem Cygiel.

I rzucił się do ucieczki. Potem w ciągu dnia jeszcze pare razy przychodził pod brame i krzyczał zdaleka:

— Te! Dozorca! Gdzie tu mieszka Cygiel?

Dozorca zgrzytał zębami, zaciskał pięści i nie dziwnego, że gdy nazajutrz zgłosił się p. Wickiewicz i spytał: „Gdzie tu mieszka Cygiel?”, otrzymał potężny cios w podbródek.

P. Wickiewicz domyślił się wszystkiego i wkrótce przed Sądem Grodzkim stanął p. Cygiel i dozorca, p. Jan Koziennik.

P. Cygiel otrzymał 50 zł. grzywny, zaś jego narzędzie zemsty, nerwowy dozorca, tylko 20 zł.

PAMIĘTAJ!!

Je wielkie wygrane stale padają w Kolekturze

JULIANA LANGERA

Warszawa, Marszałkowska 131, Oddziały „Dworzec Główny Odjazdowy” (czynny od 6 rano do 12 w nocy) Wolska 6, Targowa 40

SPIESZ WIĘC PO SZCZĘŚLIWY LOS

bo niewielka ich ilość jest jeszcze do nabycia!

Zamieszczeniem wysyłamy niezwłocznie po wpłaceniu należności do P. K. O. na konto, Nr. 1657.

Ciągnięcie już we wtorek, dn. 19. b. m.

Wesoły Kącik

WYJAZD ŻONY



Na peronie dworca Głównego spotkałem pana Kopelmana, który odprowadzał właśnie odjeżdżającą małżonkę. Pociąg ruszył, pan Kopelman ze smutnym wyrazem twarzy, powiadał przez jakiś czas chusteczka, a gdy ostatni wagon skrył się za zakretem, wytarł sobie chusteczka nos i twarz jego rozpromienił uśmiech szczęścia.

— Uf! — odetchnął z ulgą. — Nareszcie!

— Czego pan taki zadowolony? — zagadnąłem go.

Pan Kopelman przeciągnął się błogo.

— Żonusia wyjechała. Daleko, daleko!

— To źle, że daleko. Bilet duży kosztuje.

Pan Kopelman spojrzał na mnie z politowaniem.

— Odrzuć poznać, że pan jest kawaler i pan nie wie, ile to war te. Niech kosztuje! W takich wypadkach się nie żałuje pieniędzy! Czy pan masz pojęcie co to za przyjemność?

— Ale został pan teraz bez opieki.

— Na co mnie opieka? Ja po trzebie, żeby mnie wysadzić? A że służąca czasem przypali kotlet, to wierz mi pan, ja lepiej strawię spalony kotlet w spokoju, jak niespalony z ciągłym krzykiem.

Oczy pana Kopelmana przesłoniła mgła rozmarzenia.

— Żeby zrozumieć, co to za przyjemność, jak żona wyjeżdża, to trzeba przeżyć. Pan sobie wraca do domu, nikt nie krzyczy, nikt się nie kłóci... Cisza wokoło. Pan sobie robisz co pan chcesz, pan możesz wyjść, pan możesz przyjść, pan jesteś wolny ptak!

Trzeba być żonatym, panie szanowny, żeby zrozumieć co to za uczucie. Jabym chciał to panu wytłumaczyć, ale sam nie wiem jak. Przepraszam, czy pan siedział kiedyś w więzieniu?

SPORT

MAX BAER MISTRZEM ŚWIATA WSZYSTKICH WAG

W nowym Jorku na stadionie Madison Square Garden wobec 200-tysięcznej widowni rozegrany został sensacyjny mecz bokserki o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Primo Carnera a Maxem Baerem. Przed rozpoczęciem walki Carnera otrzymał od Mussoliniego depeşe treści następującej: „Musisz zwyciężyć!” Stało się jednak inaczej.

Po niesłychanie ciężkiej i zaciętej walce Max Baer pokonał w 11-ej rundzie Carnera przez techniczny k. o., zdobywając tytuł mistrza świata wszystkich wag. Walka obfitowała w dramatyczne momenty, naogół jednak wykazała wyraźną przewagę Baera, którego zwycięstwo przyjęte zostało z nieopisanym entuzjazmem przez przeszło 200-tysięczne tłumy.

TŁOCZYŃSKI BIJE SPYCHAŁĘ W PÓLFINALE MISTRZ. POLSKI

Poznań. W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Polski rozegrano półfinałowe spotkanie w grze pojedynczej panów. W meczu tym Tłoczyński pokonał Spychałę 6:1 6:2 6:0, wchodząc sam samemu do finału, w którym spotka się ze zwycięzcą spotkania Wittman — Tarłowski.

AZS — MISTRZEM WARSZAWY W HAZENIE

Rozegrany został ostatni mecz hazy o mistrzostwo Warszawy między czolowymi drużynami AZS i Polonia. Mecz zakończył się na remisie 5:5. Ponieważ do tego meczu drużyna AZS prowadziła jednym punktem przewagi przed Polonią, wobec tego tytuł mistrza okręgu warszawskiego przynadł drużynie AZS-u.

OLECKI — POPONCZYK WYGRYWAJA AMERYKAŃSKI WYŚCIG PARAMI

Na Dynasach rozegrane zostały kołarskie zawody torowe przy udziale czolowych kolarzy stołecznych. Wy niki poszczególnych biegów były następujące:

„Omnium asów”, składające się z biegu 1 km. na czas, bieg 800 m. bieg z 4 startów i biegu 3 km. — 1) Michałak — Klaus 81 p. Amerykański wyścig parami 30 km — 1) Olecki — Poponczyk. Wyścig z 4-ch startów — 1) Stahl 5,5 km 8:17, 2) Głowacki.

WIENNA PRZYJEŻDZA DO POLSKI.

W pierwszych dniach lipca przyjeżdża do Polski słynna drużyna austriacka Vienna. Rozegra ona szereg spotkań w Krakowie, na Śląsku i w Łodzi. W Łodzi austriacy grają 4 lipca z ŁKS. W Krakowie przeciwnikiem gości będzie Garbarnia. Przewidziano na poza tem dwa mecze na Śląsku.

— Nie.

— Szkoda... Bo to jest takie same uczucie jakbyś pan wyszedł z więzienia. A może pan kiedyś nosił maske gazowa?

— Owszem, nosilem.

— Świetnie! Teraz już pan zrozumie. Jak pan ma maske na głowie, to pan się dusi, pan jest skrepowany, pan nie może odetchnąć głębiej i pana bierze cholera. A jak pan tylko zdejmie to pan czuje coś taka lekkość, pan oddycha pełną pierśią, pan się czuje wolny i szczęśliwy.

I to samo pan czuje kiedy wyjeżdża żona. Zupełnie jakbyś pan zdjął maske gazowa. Coś taka lekkość! Coś taka radość!

Wierz mi pan, warto się ożenić tylko po to, żeby przeżyć tę przyjemność.

Napoleon Sadek

ZE ŚWIATA PRACY

Wyjście z kryzysu będzie powolnym procesem

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy zestawienie zatargów na tle warunków pracy, które doprowadziły do strajków. Z wymienionego zestawienia wynika, że fala strajków wzrosła zupełnie poważnie. Powodem strajków są wyłącznie zagadnienia gospodarcze, ściślej walka o podwyższenie stawek względnie umowy zbiorowe.

Zarobki robotnicze spadły na najniższy poziom, tak niski, że nie wystarczają na pokrycie najbardziej niezbędnych potrzeb. Można więc się zapytać dlaczego nie walczyliśmy przeciw tym obniżkom ubiegłego roku, gdyż wysokość płac trzyma się mniej więcej na zeszłorocznym poziomie. Nie wdając się w szczegóły analizę pragniemy stwierdzić, że w poszczególnych dziedzinach pracy w bieżącym sezonie albo obniżono albo usiłuje się obniżyć płace robotnicze oraz, że ceny na poszczególne artykuły powoli wzrastają. Dzięki temu wartość realna zarobków robotniczych ulega zmniejszeniu.

Każdego dochodzą wiadomości, że sytuacja gospodarcza kraju ulega powolnej ale ciągłej poprawie. Notuje się skrupulatnie każdy szczegół świadczący, że życie gospodarcze ruszyło z martwego punktu, że kryzys przetworzył swoje dno i wpała się otuche i nadzieje w zbolalego i złamanego niemal człowieka. Jest to najpełniejsza słusze, ale... trzeba to jednak robić ostrożnie, gdyż w przeciwnym razie efekt może być wręcz odwrotny.

Każdy przeciętny człowiek wyobraża sobie, że skoro mówi mu się, że jest lepiej, że są na to różne dowody, szuka przedewszystkiem sprawdziana, nie w ogólnych danych statystycznych ale u siebie. I taka konfrontacja, jak dotychczas, wypadła na niekorzyść statystyki. Inaczej być zresztą nie może.

Należy sobie bowiem dobrze zapamiętać, że wyjście z kryzysu bynajmniej nie będzie powrotem do wysokich zarobków i cen z okresu do 1928. Ten okres skończył się raz na zawsze i po zostanie jedynie porównawczym miernikiem, żadną miarą nie dojdziemy jednak w praktyce do niego. Następnie trzeba sobie uświadomić, że proces wyjścia z kryzysu będzie znacznie powolniejszy aniżeli weń.

Poprawa, szczególnie w Polsce będzie postępowała bardzo powoli, tak że proces wyzwalania się z oków kryzysowych może potrwać dłuższy czas. Wreszcie, że ogólna poprawa gospodarcza bynajmniej nie musi chodzić w parze z poprawą położenia każdej jednostki.

Wszystko zatem przemawia, że szczególnie w pierwszym okresie wydajniejszej poprawy będziemy świadkami częstych

zatargów na tle płac i dużej stopniowo różnicy między wysokością płac a cen. Jest to zjawisko gospodarczo znane i ciągle powtarzające się. Ceny wykazują silniejszą i wcześniejszą tendencję do wzrostu aniżeli płace, odwrotnie jak podczas spadku. Wtedy spadają znacznie niżej płace aniżeli ceny.

To wszystko należy obecnie mieć na uwadze, by uchronić się od rozczarowań.

Fabryki na licytacji

Towarzystwo Kredytowe b. Kongresówki wystawia na licytację szereg poważnych obiektów przemysłowych na terenie okręgu łódzkiego. Na sierpień wyznaczono licytację fabryk, za nieuiszczone pożyczki. W drodze przymusowej mają być sprzedane budynki i urządzenia fabryczne znanych zakładów sp. akc. manufaktury bawełnianej „Lorenz i Krusche” w Zgierz. Duży kompleks wraz z maszynami oszacowano na nieproporcjonalnie niską cenę 20.000 funtów szterlingów, tj. przeszło pół miliona zł.

Kronika zawodowa

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W dniu 20, 21, 22 i ew. 23 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie II (13-ty) Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obrady odbywać się będą w domu własnym Związku N. P. przy ul. Dobrej 6-8, gdzie też uczestnicy Zjazdu zostaną zakwaterowani.

Na porządku dziennym obrad znajduje się: referat zbiorowy: Zadania Związku Nauczycielstwa Polskiego wobec dzisiejszej sytuacji zawodu nauczycielskiego, zmiana statutu Związku, sprawozdania z dwuletniej kadencji Zarządu Głównego oraz wybory nowych władz. Ze względu na niesłuchanie ciężką sytuację nauczycielstwa w odpowiedzi na pogorszenie się warunków pracy, wykazuje coraz silniejszą wartość i solidarność organizacyjną.

W czasie Zjazdu zorganizowana będzie uroczysta akademja ku czci zmarłego przedwcześnie wiceprezesa Związku s. p. Juliana Smulikowskiego.

ZJAZD URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Zwołany na 17 — 18 bm. zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych połączony będzie z uroczystym obchodem 15-ego rocznicy istnienia stowarzyszenia. W niedzielę rano złożony będzie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym odbędzie się uroczysta akademja. Na akademji zaproszeni są członkowie rządu i przedstawiciele organizacji społecznych.

Popołudniu rozpoczyna się właściwe obrady zjazdu delegatów. Poza sprawami organizacyjnymi przedmiotem obrad będą kwestie zawodowe. Zjazd uchwali wytyczne działalności stowarzyszenia w zakresie zawodowym. Stowarzyszenie urzędników państwowych posiada około 100 kół w całym kraju.

RUCH EMIGRACYJNY W M-CU MAJU 1934 R.

W ciągu miesiąca maja wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylii, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów, Urugwaju, Francji, Belgii i innych krajów transporty emigrantów w liczbie 1044 osób.

Wzrost stanu zatrudnienia

Statystyka narzuca, nie jest robiona tak dokładnie by dała zupełnie ścisły obraz rynku pracy. By otrzymać zupełnie dokładny obraz trzeba sięgać do różnych źródeł.

W poniższym zestawieniu ograniczymy się do danych Głównego Urzędu Statystycznego, który prowadzi obliczenia odnośnie do zakładów pracy zatrudniających powyżej 20 robotników.

Przytaczamy zestawienie porównawcze. Ostatnie dane Gł. Urzędu Statystycznego odnoszą się do kwietnia. Cyfr z maja jeszcze nie ma.

A więc stan zatrudnienia na koniec miesiąca w kwietniu 1933 i kwietnia 1934 wyglądał następująco:

	1933	1934
Górnictwo	97.190	93.681
Hutnictwo	32.838	35.415
Przemysł przetwórczy	322.404	375.108
Elektrownie i wodociągi	6.968	7.198
Inne zakłady roboty publiczne	53.627	53.092
Ogółem:	550.088	628.433

Jak wynika z przytoczonych cyfr poprawa w stanie zatrud-

nienia jest wcale znaczna. Wzrost zatrudnienia nastąpił na wszystkich odcinkach za wyjątkiem górnictwa. Należy jeszcze zauważyć, że w kwietniu rozpoczęła się w wielu galeziach przedmyśl, sezon robót. Już dziś je gynie na podstawie tygodniowych meldunków z rynku pracy, można z całą stanowczością stwierdzić, że stan zatrud-

nienia w maju i w czerwcu przewyższa znacznie odnośnie miesiące ubiegłego roku.

Jednak już nawet po uwzględnieniu tego wzrostu nie jesteśmy jeszcze na nakreślonej przez Fundusz Pracy granicy. Dlatego należy przypuszczać, że proces wzrostu stanu zatrudnienia będzie postępował znacznie szybciej aniżeli dotychczas.

Zjazd lekarzy Ubezpieczalni

Dnia 15 bm. rozpoczął się we Lwowie zjazd dyrektorów i naczelników lekarzy ubezpieczalni społecznych lwowskiego okręgu ubezpieczeniowego.

Na zjazd ten wjechał do Lwowa wiceminister opieki społecznej dr. Kazimierz Duch i naczelnik lekarzy Izby Ubezpieczeń Społecznych dr. Bujalski.

Zasiłki z Funduszu Bezrobocia

Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w razie wpłaty przez pracodawcę odszkodowania za niewypowiedzenie stosunku najmu pracy, nie należy wpłacać od tej sumy wkładkę do Funduszu Bezrobocia. Również nie należy zaliczać do okresu 156 dni, przewidzianych w art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, t. zn. do okresu, uprawniającego do otrzymywania zasiłku, dni,

za które było wypłacone odszkodowanie.

Składki zabezpieczeniowe, nie słusznie pobrane przez Fundusz Bezrobocia, należy zwrócić, a okresu pracy, za który były pobrane, nie należy zaliczać do 26 tygodni, wymaganych przez tę ustawę.

Również w wypadkach wypłaty cenia robotnikom odszkodowania za niewykorzystany urlop, okresu, za który odszkodowanie to zostało wypłacone, nie zalicza się do wymaganych przez ustawę 156 dni podlegania obowiązkowi ubezpieczenia.

Redukcje w przemyśle bawełnianym

W kołach przemysłu włókienniczego poważne zaniepokojenie wywołały redukcje w przedsiębiorstwach bawełnianych. Przedziałnie pracować będą w okresie lipca tylko 23 godziny tygodniowo. Redukcje te pozostają w związku z nieopomyślnym bilansem sezonu letniego oraz w związku z obecnym okresem międzysezonowego zastój. Zapasy przędzy narazie wykazują dalszy wzrost w granicach przeszło 50 tys. kg. Wpływa to deprymująco na poziom cen przędzy bawełnianej, które mają tendencję zniżkową, pomimo wyższych cen surowej bawełny na rynkach zagranicznych.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym

Na podstawie danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie polskim, stan zatrudnienia w firmach, na których do tego związku przedstawia się w okresie od dnia 21 do 27 maja r. b. następująco: w wielkim przemyśle włókienniczym w 33 czynnych fabrykach, zatrudnionych było 42.800 robotników, czyli mniej więcej tyle samo co w okresie poprzednim; w wielkim przemyśle wełnianym w 18 czynnych fabrykach zatrudnionych było 12.300 robotników, a więc o 200 mniej niż w poprzednim okresie.

Elementarz prawa pracowniczego

Odpowiedzialność nowego właściciela zakładu

W wypadku zmiany osoby właściciela zakładu pracy, na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie ustosunkowania się pracowników do nowego przedsięwzięcia. Art. 35 Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dnia 16-go marca 1928 r. — o umowie pracy prac. umysł. zawiera zasadnicze postanowienia w interesującej nas materji.

Mianowicie jeżeli majątek lub przedmiot przedsiębiorstwa w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek trwa nadal bez zmiany. Pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem trziesięciodniowego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony.

W praktyce sądowej, przy wykładaniu tego przepisu, wysunęły się dwa podstawowe pytania: 1) czy art. 35 cytowanego rozporządzenia odnosi się też do roszczeń, powstałych ze stosunku pracy przed przejściem przedsiębiorstwa na osobę innego posiadacza i 2) czy pod ten przepis podpada również przypadek wydzierżawienia przedsiębiorstwa innej osobie.

Odpowiedź twierdząca na oba pytania, poparta szczegółowym uzasadnieniem Sądu Najwyższego, posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie dla świata pracy, kładąc tam niepewności w licznych wypadkach spornych. (Orz. S. N. Nr. 302/34).

Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż za roz-

strzygnięciem jakim przemawia racja ustawowa, zmierzająca do najskuteczniejszego zabezpieczenia roszczeń pracowników umysłowych, wynikłych z umowy o pracę. Aby zaś cel, przywiecający powyższemu przepisowi ochronnemu mógł być osiągnięty, okazuje się koniecznym, nie tylko uwzględnienie postulatów utrzymania w mocy, w razie zmiany osoby posiadacza przedsiębiorstwa, ciągłości, t. j. dotychczasowych warunków pracy, lecz także ochrona istniejących już przedtem należności pracowników.

Stan prawny istniejący przed przejściem przedsiębiorstwa, zmienił się o tyle tylko, że obecnie wierzycielowi-pracownikowi służy skarga — obok pierwotnego dłużnika, także przeciwko nowemu posiadaczowi przedsiębiorstwa.

Zasada słuszności przemawia również za rozciągnięciem tych obowiązków i na dzierżawcę, który mógłby w wypadku przeciwnym, samowładnie, bez ważnej przyczyny i bez wypowiedzenia pozbawić pracy każdego pracownika umysłowego, a tem samem naruszyć jego prawa, nabyte z mocy umowy lub przepisów ochronnych omawianego rozporządzenia.

Art. 35 rozp. stanowi przepis porządku publicznego i wszelkie postanowienia umowne między zbywcą i nabywcą przedsiębiorstwa, zmierzające do uszczuplenia korzyści pracowników, pozbawione są mocy prawnej.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

W tej samej chwili właściciel zajazdu wyszedł i zawołał do szofera:

— Macie tu poczekać godzinę, a potem jechać do Warszawy...

Kardecki pomyślał sobie:

— Jakto? Za godzinę już mają wracać do Warszawy? Więc Midas będzie tu tylko godzinę? Mój Boże... a może ją stąd gdzieś wywiezie? Co wtedy poezniemy? O, musimy to wszystko natychmiast wywiązać...

Kardecki znał właściciela zajazdu i postanowił z nim pomówić. Gospodarz powitał go bardzo radośnie i zapytał, czym może służyć...

— Wielką przysługą — odparł Kardecki.

— Dla pana wszystko — zawołał z całą gotowością gospodarz.

— Wiem, że mogę liczyć na was — rzekł Kardecki i dla pewności wsunął gospodarzowi banknot dwudziestozłotowy — otóż widziałem, jak tu wchodziła pani Peła Worska. Nie mylę się, prawda? Jest tu s jedynym panem, nieprawdaż?

— Skoro pan już widział, więc nie będę zaprzeczał...

— Są, zapewne, w dużym pokoju gościnnym?

— Tak jest...

— A ten mały pokójek obok dużego jest teraz wolny?

— Owszem.

— Proszę mi go dać. Wiem, że to jest pokój łączny i słychać w nim wszystko. Często kłamałem te wasze cienkie ściany, teraz je będę błogosławił...

— O, Boże, aby tylko nie było jakiej hecy... Czy pan hrabia taki zazdrosny o tę Pełcę? Nie warto, panie hrabio!... Stare babsko!...

— Ja zazdrosny? — zaperzył się Kardecki, ale po sekundzie namysłu dodał — a gdyby, to co? Zabronicie mi?

— Nie mam prawa nic zabraniać panu hrabiemu, tylko się dziwię... I jednak prosilibym, żeby tego nie robić... Od Pełci mam duże zarobki... Jeżeli pan hrabia wtargnie do tamtego pokoju, będzie mogła pomyśleć, że to panu hrabiemu ułatwiłem...

— Moi drodzy... Hecy żadnej nie będzie. Peła ni-

gdy w życiu się nie dowie, że ja byłem w przyległym pokoju. W moim interesie leży, żeby się nie dowiedziało. Gdyby była na dole, poprostu podsłuchałbym pod oknem, ale ponieważ poszła na górę, więc i ja muszę...

Co rzekłszy, wsunął gospodarzowi jeszcze jedną dwudziestkę i tem rozproszył rezerki zastrzeżeń.

Rzekł:

— Tylko bardzo proszę jasnie hrabięgo, żeby było bez awantury i, broń Boże, bez strzelania...

— Bądźcie spokojni — odparł Kardecki.

Wziął klucz i szybko pobiegł na górę. Oczywiście, jak najciszej i z nieskończonymi ostrożnościami. Wreszcie znalazł się w pokoju, sąsiadującym z tym, w którym odbywała się tajemnicza narada Pełi z Relem.

Spojrzał przez dziurkę od klucza, zarazem natężając słuch. Peła siedziała z Relem przy stole, na którym leżały ogromne pliki banknotów oraz jakiś akt, opatrzone mnóstwem marek stemplowych. Był to więc zapewne, akt rejentalny.

Rel czytał Pełi treść tego aktu. Kardecki nie zdołał dosłyszeć wszystkiego, ale domyślał się, że to z pewnością akt darowizny, przelanie własności jakiejś willi i pałacyku oraz szeregu innych rzeczy, jak może meble, może jakieś kapitały...

Po chwili Peła rzekła:

— Tak, mój drogi, ale to przecież jeszcze nie wszystko... Była mowa o czymś jeszcze...

— Proszę bardzo o owe sto tysięcy, które przy-

rzekłem...

Kardecki pomyślał sobie:

— Mój Boże, jak on ją musi ogromnie pożądać, skoro nie cofa się przed tak ogromnymi sumami dla niej i Pełi. Widzę, że nie cofnąłby się przed niczem, nawet przed zbrodnią, aby ją tylko osiąść...

Rzeczywiście, wystarczyło teraz spojrzeć na twarz Reła, aby się o tem przekonać. Cały płonął chucią i nieokiełznaną żądzą, z lekkim sercem rzucając na stół ogromne sumy, aby tylko osiąść Monikę. Oczywiście spoglądając, potyskiwały groźnie.

Pełcia tymczasem rzekła:

— Widzę, mój drogi, że jesteś słowny, jak zawsze. Ale to wszystko było dla Moniki. Teraz musimy

jeszcze pomówić o mnie... Wiesz dobrze, że się musiałam namordować, żeby to wszystko doszło do skutku... Nie musiałam radzić, namawiać, przekonywać...

— Wiem, rzeczywiście, dobrze, że ci zawdzięczam, kochana Pełciu... Przyrzekłem ci za to okrągły milionik i obletnicy dotrzymam. Oto połowa w gotówce. Resztę, zgodnie z twym życzeniem, słożyłem na twoje nazwisko w banku niejskim. Czy wybierasz się tam?

— Owszem, chcę tam pomieszkać jakiś czas, przy sposobności próbując szczęścia w Monte-Carlo. Pojadę tam zaraz. Zdaje mi się, że Monika także zechce ujrzeć czem prędzej tę swoją willę w Nicei, którą dla niej kupiłeś...

Mówiąc to, Peła zarazem liczyła skrupulatnie dane jej przez Reła pieniądze. Po przeliczeniu schowała do walizeczki, którą przezornie wzięła ze sobą, poczem rzekła:

— A teraz dam ci ostatnie wskazówki. Pójdę jeszcze do willi, powiem Monice, żeś już przybył i wręcz jej twój listce królewski dar...

— Czy to długo potrwa?

— Patrzcie, jaki już niecierpliwyl... Uwinę się szybko i za kwadrans już ci przyniosę klucz... Rozkład mieszkania już znasz... Willa jest na pustkowiu. Dookoła niema żywej duszy... Służbi e kazałam iść na zabawę i nie wracać wcześniej, niż jutro z rana.

— Monika jest sama... czeka na mnie... Ach... — szeptał z upojeniem Rel.

— Będę tu niedługo i potem pojadę do Warszawy... Do zobaczenia za parę minut...

— Jak najprędzej... Błagam... Jak najprędzej — skomlał Rel.

Kardecki musiał się zdobyć na największy wysiłek, aby nie wybuchnął oburzeniem, nie wtargnął tam i nie rzucił się na tę parkę, która odbywała tak ohydny targ ciałem Moniki.

Powstrzymał się wszakże od tego, aby nie zepsuć wszystkiego i modlił się w myśl:

— O, Boże, Boże, miłosierny, spraw, aby udał mi się ocalić Monikę!...

Dalazy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

DWÓCH PIJANYCH STARA SIĘ ZE SOBĄ DOGADAĆ

Sprawa awantury w domu hrabiów Wiałowiczów była zbyt głośna, by nie dostała się na języki arystokratycznych plotkarek. Roztrąbiona została natychmiast. Mówiono o niej również w domu Kunic-Lamockich. Przybosz dowiedział się o miłosnej przygodzie hrabiny od Lili.

Patrzył więc z ciekawością na bohatera awantury, który to przymykał oczy, to otwierał i zamglonym wzrokiem rozglądał się po pustej sali.

Widząc, że Przybosz przygląda mu się w dalszym ciągu, zwrócił się znów do niego.

— Jak mnie pan znasz, to możemy się razem napić!... Robaka zalewam, psia krew!...

— I ja też robaka zalewam! — powiedział śmiało Przybosz.

Józef Wymirski machnął ręką.

— Na pewno przez babę? Co?

Przybosz kiwnął głową.

— Widzi pan!... Ja w babskim interesie ekspert, szanowny panie!... — mówił Wymirski, przysiadując się do stoika Przybosza. — Znam na wylot!... Tylko nie wypada gadać!... Tajemnica zawodowa!... Ale jak mi nie dadzą tyle, co ja chcę, to będzie krew!... Wszystkich popakuję do więzienia. Absolutnie wszystkich! Wyjdzie na Warszawę taki skandal, że zagrana będą o tem pisał!... Czy pan myśli, że ja nie Kocham mojej kobiety? Kocham, przysięgam panu! A jak pan mi nie wierzy, to całuj mnie pan w nos!... Rozumiesz pan?... Niech się pan nie gniewa, że tak mówię, ale nie pozwolę, żeby ktoś mówił źle o mojej hrabini! Rozumie pan?... Tak, prawda zdradziła męża, ale z prawdziwej miłości!... Nie można przecie kochać takiego starego lebiegila!... Pan zna tego dudka?... Wyleciały szelma, ani jednego włosa na głowie. I zęby mu też wyleciały!... Wszystko sztuczne!... To ja panu mówię!...

Belkot pijanego ciekawił Przybosza. Zapomniał o wódce, choć Wymirski co chwila podstawił mu kieliszek do napełnienia.

Wyczuł w słowach pijanego jakiś okrew-

— Zdradziła pana? — zaryzykował pytanie.

— Co? Mnie miałaby zdradzić? Śmieję się pan z tego! Mnie nigdy żadna kobieta nie zdradziła!... Tylko hrabiowskich fumów nie mogę znieść, rozumiesz pan? Płacze i płacze, jak fontanna w Saskim ogrodzie. Kleiszka wódki nie pij, szukaj pracy... A ja po jaką cholere mam szukać pracy, kiedy muszę mieć grubą forszę, a jak facet nie da, to tak nakapuję, że z więzienia nie wylezie!

— Jakiego faceta?

— Cwanyś ty, pszszku! Ale nie Wymirskiego pod włos braci!... Myślisz, że ja ci zaraz wypiewam, a może ty jesteś gina? Choroba cię wiel!...

— Jestem student medycyny — zaprotestował Przybosz z godnością.

— A jak ja ci powiem, przyjacielu, że jestem księżką, to też mi uwierzysz?... Ale podobasz się mi, to grunt!... Nalej jeszcze!... Wiadomo, że co hrabina to hrabina. Romans zaraz inny. Podobała mi się kobieta... Ale ty nic nie wiesz, ja ci wszystko opowiem! Nie, nie wszystko!... Niektóre szczegóły opuszczę!... O tem narazie cicho! Nikt nie może wiedzieć, bo z tego może być gruba forszal!... Ale ciebie tobym nawet na wspólnika wziął!... Daj pyska, przyjacielu!...

Przybosz zaważał się chwilę. Wymirski nie zwrócił na to uwagi. Przygarnął głowę oszołomionego Zygmunta i na jego policzku wycisnął mocny i głośny pocałunek!...

— Masz twarz, niczem panienka!... Miałem taką jedną, jak zacząłem u Montemorta!...

Pijak nagle chwycił się za usta i złapał drugą ręką za ramię Przybosza.

— Cyt!... Nic nie było powiedziane!...

— Dlaczego? Pan pracował u Montemorta? Znam tego pana.

— Co? I ty go znasz?... A może ty jesteś od niego, co?

— Jakto od niego?

— Może wysłał cię, żeby mnie szpiegować? Gadał zaraz, psia twoja niebieska, bo będę bił!...

Wymirski uniósł się od stołu, opierając się o cę-

zko i patrząc szeroko otwartymi oczami w twarz Zygmunta.

— Co pan znów? — przeraził się Przybosz nagłej zmiany w „przyjacielskich” stosunkach.

— Ja wiem, co mówię!... Przyznaj się zaraz, choro, czy on cię nastal na mnie, czy nie? Może kazał ci pilnować mnie, co?

— Ale co pan wygaduje?... Poznałem go przypadkowo u pewnych znajomych. Nic więcej!... Parę razy wszystkiego widziałem go w życiu.

Wymirski spojrział podejrzliwie na Przybosza i opadł na krzesło.

— Stawiasz jeszcze butelkę? — mruknął. — Ja teraz forsy nie mam!... Ale jeśli jesteś od Montemorta, to powiedz taktemu synowi, że jak mi nie wybuli większej forsy do poniedziałku, przepadł! Ani godziny dłużej nie będę czekał!...

— A za co Montemort jest panu winien?

Wymirski przymrużył jedno oko.

— Ty nie bądź dla mnie za cwany!... Szofer z zawodu jestem, rozumiesz? To ty nie myśl, że mnie podejdziesz! Rozumiesz! Szofery to, bracie, nie taki głupi naród!...

— Ale co się pan czepił tego, że ja pana chcę podejść?

— Czepił się? Kto się czepia?... Odwal się, fałlu jeden!

Przybosz odsunął się obrażony.

— Nie ja do pana przysiadłem, tylko pan do mnie!... Przyszedłem się upić, bo mnie dziewczyna zdradziła, a pan mi przeszkodził!...

— Zdradziła pana? He?... Spuść dziewczynie manto i wróci jak jagnię!...

— Zdradziła mnie!... — powtórzył boleśnie Przybosz, któremu poczęło się kręcić w głowie.

— Co się będziesz smarkał z powodu dziewczuch! Znajdziesz inną!... Ile kobiet zdradzało ze mną swoich naręczonych i mężów i dobra!... Pluń na to!...

— Ach, co pan mówi!... I to zdradziła mnie ze znajomym pańskiego Montemorta!

— Jak, jak? — przechylił się Wymirski ku Przyboszowi.

Dalazy ciąg jutro.

Radjo nie może komunikować nas z planetami

Zjawisko echa radjolskrowego jest znane od kilku lat. Odkryto je w grudniu 1927 r. w czasie, gdy inż. Huls z Oslo nadawał sygnały krótkofalowe; po kilku sekundach usłyszał echo sygnałów.

W r. 1928 podjęto obserwacje tego zjawiska na szerszą skalę; w Eindhoven, w Holandji, zebrał się: prof. Störmer dr. Balh, prof. Appleton i Borrow. Długość fali wynosiła 31,4 m. Skonstatowano, iż echo odzywało się kilkakrotnie.

Ostatnie echo doszło do stacji w 30 sekund po nadaniu sygnału. Jeżeli zważymy, że sygnał radjowy oblatuje siemię naokoło w ciągu 1/7 sekundy, możemy sobie łatwo wyobrazić, jak olbrzymią przestrzeń przebyło powracające echo.

Przed kilku tygodniami zostało założone w Anglii z inicjatywy prof. Appletona towarzystwo dla studiów nad zjawiskiem echa radjowego. W obserwacjach tych mają brać udział wszyscy radjoabonenci Anglii i zagranicy.

Towarzystwo nosi nazwę: Wireless Radio Research League. Współpracę i pomoc obiecały już różne instytucje i stowarzyszenia fachowców z dziedziny radjo techniki.

Do doświadczeń odnośnych ma być wyzyskana duża stacja nadawcza o krótkich falach. Wiadomość o powstaniu i o planach towarzystwa W. R. R. L., jak się nazywa ono w skrócie, wywołała wśród radjoabonentów angielskich prawdziwą gorączkę „scho manii”.

Fachowcy i uczeni spodziewają się, iż w ten sposób zdobędą dostateczną ilość obserwacji, które pozwolą im przystąpić do ścisłych studiów nad naturą echa radjowego. Badania te, jak się spodziewają uczeń, powinny wyjaśnić przyczynę odrzucania fal eteru i ewentualnie stwierdzić obecność jakiegoś — w odleglo-

ści powiedzmy 5 milionów km. od ziemi — niebezpieczalnego dla sygnałów radjowych obszaru, co jest możliwe zdaniem fizyków.

Gdyby się hipoteza ta sprawdziła, należałoby uważać możliwość porozumienia się przy pomocy radja z planetami ew. zamieszkałymi za utopję.

Handel bronią

Handel bronią jest nader lukratywny, a zwłaszcza w czasach tak niespokojnych, jak obecnie. Statystyka Ligi Narodów oparta na cyfrach dostarczonych — rzecz prosta — Lidze (a więc nie obejmująca wszystkich dostaw), a wskazująca wartość eksportu broni i amunicji wszelkiego rodzaju, dowodzi, jak bardzo zainteresowane są w rozwoju i utrzymaniu tego handlu prywatne zakłady fabrykacji broni i a-

municji. Tak więc w jednym tylko roku 1932 wyeksportowano z Anglii zagranicę broni i amunicji za 425 milionów franków, z Francji za 179 milionów fr., ze Stanów Zjednoczonych za 162 milj. fr., ze Szwecji za 107 milj. fr., z Italii za 94 milj. fr., z Holandji za 74 milj. fr., z Belgii za 61 milj. fr., z innych krajów za łączną sumę 146 milj., a razem za 1 miliard 380 milionów franków.

Najstarszy człowiek

Z Konstantynopola donoszą, że Zuru Aga, najstarszy metuzalem świata, liczy nie 160, lecz tylko 120 lat, jak stwierdzili lekarze tureccy. W szpitalu, w dziale rentgenowskim, poddano Zuru Agę prześwietleniu, poczem okazało się, iż z budowy i charakteru jego kośćca można wy-

wniekować, że wiek jego nie przewyższa 120 lat.

Zdjęcie przesłano do Paryża, do dyspozycji słynnego odmładzacza, dr. Woronowa. Zuru Aga odrzucił był w swoim czasie propozycję Woronowa, przeprowadzenia na sobie operacji odmładzającej.

Kto w jakie dni chodzi do teatru

„Duchess Theatre” w Londynie przeprowadził ankietę, aby się dowiedzieć, w jakie dni tygodnia i jaka publiczność — o ile chodzi o określenie jej przynależ-

ności dzielnicowej — zapełnia teatry londyńskie.

Okazało się, iż londyńczycy rzadnie uczęszczają do teatru w sobotę, prowincjali — w środę i czwartek, gdyż w te dni koleje sprzedają bilety ulgowe, piątek natomiast jest dniem uprzywilejowanym — przybyszów z za Kanadą.

Jak widać z ankiety, główna jednak część frekwencji teatralnej stanowią przyjezdni z prowincji, którzy przyczyniają się w ten sposób do kasowego powodzenia sztuk, idących po 200 i 300 razy.

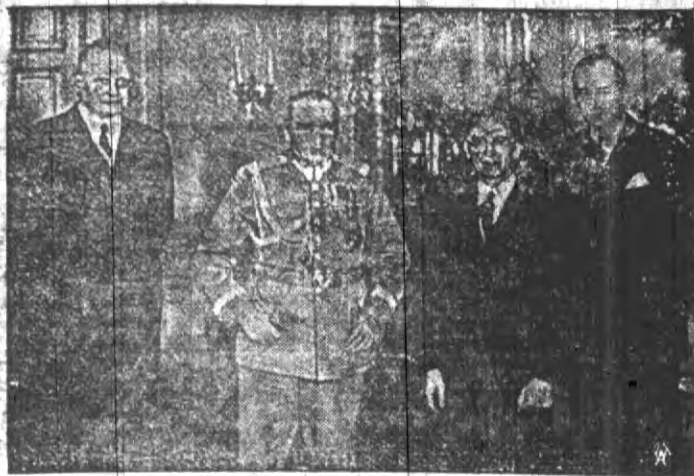
Tandem'e, ale tanio

Sir Harry Mac Govan, wiceprezes Rady Nadzorczej tow. „Imperial Chemical Industries” pisze, co następuje w sprawozdaniu swoim z podróży do Japonii:

„Możemy postawić tam konkurencji japońskiej tylko wtedy, gdy uciekniemy się do stosowania tych samych środków, gdy postawimy sobie jako cel zaspokojenie gustów i żądań klientów tak, jak to czynią Japończycy, których dewizą jest: „Klient ma zawsze rację”. W okresie depresji kryzysowej taniść jest rzeczą ważniejszą niż jakość.”



NIETYKLI WYCZYN PLYWACKI
Pływak hinduski P. K. Ghosh dokonał niezwykłego wyczynu sportowego: mając ręce związane kajdankami pływał w basenie przez 24 godziny bez przerwy. Zdjęcie nasze przedstawia pływaka hinduskiego w wodzie podczas przyjmowania pokarmu.



MIN. GOEBELS W BELWEDERZE
W ub. czwartek P. Marszałek Piłsudski przyjął na specjalnej audjencji bawłowego w Warszawie ministra propagandy Rzeszy p. Goebelsa. Na zdjęciu (od lewej) poseł niemiecki von Moltke, Marszałek Piłsudski, min. Goebels i min. Beck.

Tragiczna przejażdżka pary policyjnej

RYBNIK. Na skrzyżowaniu dróg w Jastrzębiu, samochód osobowy, kierowany przez Wiczka Jęrzego, najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że zostało on złamane. Kierowca samochodu — raz Widera Alfred i Faber Paweł z Rudy wyszli z wypadku bez szwanku, natomiast jadący również tym samochodem funkcjonariusz policyjny Bialik Józef wraz z

żoną, doznali poważnych okaleczeń ciała.

Skaleczonego funkcjonariusza i żonę jego umieszczono w mieszkaniu Adamczykowej Anny w Jastrzębiu Górnym, gdzie znajduje się pod opieką lekarską. Kierowcę samochodu zatrzymano celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Dwukrotnie nożem w pierś

SWIETOCHŁOWICE. Na polach między Lipinami a Godulą nieznamy osobnicy zaczepili Kremera Viktora z Chropaczowa, stróża wstawów. Jeden ze sprawców bez wszelkiej przyczyny

pchnął Kremera dwukrotnie nożem w klatkę piersiową poczem obaj napastnicy zbiegli nierozpoznani. Kremer pozostaje pod opieką lekarską.

Wiadomości z Warszawy

Księżę ofiarą katastrofy lotniczej

Wczoraj, wydarzyła się na Bielanach, w pobliżu kościoła O. O. Kamedułów katastrofa lotnicza, której szczegóły są na bieżąco. Na łacie wiślanej (dziś ka plażę) spadł samolot turystyczny, 20ltv. rumuński, w którym znajdowali się: Constantin Cantacuzino, ks. rumuński, zamieszkały od onegdaj w hotelu „Bristol” i p. Karszo - Siedlewska (Piusa 3). Aparat wrył się w

plasek i został poważnie uszkodzony.

Lotniczka, pomimo iż posiadała hełm lotniczy, poniosła śmierć na miejscu. Lekarz Pogotowia stwierdził u Cantacuzino uszkodzenie kręgosłupa szyjowego, rany tłuczone twarzy i ogólne potłuczenie.

Po opatrunku C. w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha.

Tragiczna przejażdżka po Wiśle

23-letnia Irena Lewińska, robotnica fabryki czekolady i cuklerków „E. Wedel”, przewodnicząca Koła Organizacji Młodzieży T. U. R. Im. Praussa (Powieśle), zam. Solec 15, będąc u krewnych pod Płockiem, wybrała się na przejażdżkę kajakiem w towarzystwie narzeczonego.

Na środku Wisły, wskutek nęgo prądu i wiru, kajak wywrócił się i Lewińska wraz z narzeczoną wpadła do wody. Oboje umieli pływać. Mimo to L., wskutek wyczerpania, została uniesiona przez prąd i utonąła.

Naręczony zdołał dopłynąć do brzegu. Zwłoki tragicznie zmarłej robotnicy wyłowiono i przewieziono do Warszawy. Za znaczny należy, iż ślub Lewińskiej wyznaczony już był na 1 lipca.

Śmiertelny skok z 5-go piętra

Wczoraj w godzinach popołudniowych, przy ul. Krochmalnej 90, urzędniczka telefonów, 25-letnia Irena Borkowska, wyglądając oknem z II piętra, z zainteresowaniem przysłuchiwała się orkiestrze podwórkowej. W pewnej chwili Borkowska wychyliła się tak niefortunnie, że straciła równowagę i wylała na asfalt podwórza.

Wskutek uderzenia twarzą o asfalt, Borkowska zmarła jeszcze przed przybyciem Rogożewicza.



KONKURS PIĘKNOŚCI DZIECI W PARYŻU
W Paryżu, w jednej pływali odbył się konkurs piękności dzieci o tytuł „Mademoiselle Parisette”. Na zdjęciu — defilada dzieci, uczestniczących w konkursie.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Dzisiaj podajemy ostatnie zadania 5-ej serii. Po rozwiązaniu tych zadań należy je zatem wraz z rozwiązaniami poprzednich zadań 5-ej serii nadesłać do redakcji. Nie zapominajcie dołączyć kuponów konkursowych oraz wyraźnie podpisać się i podać swój adres!

Rozwiązania należy złożyć lub przesłać najpóźniej do 20 czerwca.

14 ROZSYPANE PRZYSŁOWIE

Z poniższych liter ulóż znane przysłowie, o którego prawdziwej najsilniej wiedza biedni...

a. b. c. d. e. e. e. i. i. i. i. i. m. n. o. r. t. u. w. w. w. y. z.

15. UKŁADANKA

Na miejsce krzyżków wstaw litery. Litery środkowe dadzą ci wyraz, oznaczający cechę, którą trudno osiągnąć większej gromadzie ludzkiej.

- | | | | | | |
|----|---|---|---|---|---|
| 1) | x | * | x | x | x |
| 2) | x | x | x | x | x |
| 3) | x | x | x | x | x |
| 4) | x | x | x | x | x |
| 5) | x | x | x | x | x |
| 6) | x | x | x | x | x |
| 7) | x | x | x | x | x |

Znaczenie kolejnych wyrazów: 1) nieprawdziwa opinia, 2) gruba linja, 3) inaczej zjawia, 4) wielki owoc, 5) część rośliny, 6) części naszego ciała, 7) nakaz czynności.

Wreszcie ostatnie zadanie 5-ej serii.

16. PYTANIE

Jaka wiadomość zainteresowała Cię dziś najbardziej? Jutro rozpoczniemy już 6-tą serię zadań i ciekawych pytań. Rozwiązania serii 4-ej oraz nazwiska nagrodzonych podamy w najbliższym czasie.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 7
Nr. gazety 168

Więść o morderstwie ministra Pierackiego wywołała w Grodnie wielkie wrażenie

Wiadomość o zabójstwie ministra Pierackiego wywołała w Grodnie olbrzymie wrażenie. Na gmachach mieszczących w sobie urzędy państwowe pojawiły się na znak żałoby opuszczone do połowy chorągwie.

W kawiarniach i restauracjach

zespoły orkiestrowe, przerwały koncerty. Kina unieruchomiły swoje

głościki uliczne.

Na ulicach panował jednak, jak zwykle, zupełny spokój.

100,000 zł. nagrody za wykrycie sprawy morderstwa śp. min. Pierackiego

Za wykrycie sprawy morderstwa, ś. p. min. Pierackiego, lub wskazanie śladów mogących doprowadzić do ujęcia mordercy wyznaczono nagrodę w kwocie 100,000 zł.

Według ostatnich nadesłanych wiadomości, w Warszawie, na ul. Okólnik, w pobliżu posesji № 5 znaleziono płaszcz i czapkę zbiegłego mordercy.

Sledztwo prowadzi osobiście

p. Minister Sprawiedliwości.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

litej mianował tragicznie zmarłego min. ptk. Pierackiego generałem.

Ujęcie nieuchwytnego przemytnika

Komisariat Straży Granicznej w Grajewie posiadał wiadomości, że fryzjer Icko Bogusz za mieszkał w Grajewie przy ul.

Pilsudskiego 5 trudni się kontrabandą na szerszą skalę, przemycając duże ilości sacharyny.

W czasie roztoczonej obserwacji nocą ujęto Bogusza wraz z jego odbiorcami w Knyszynie, przyczem znaleziono przy nim 15 kg. sacharyny.

Nieuchwytnego dotąd przemytnika osadzono w więzieniu.

Tylko w wypożyczalni Iberskiego otrzymasz ostatnie nowości powieściowe.

Przesunięcie terminu „Dnia Straży Pożarnych”

ku Br. Pierackim — termin „Dnia Straży Pożarnych” na życzenie władz państwowych został przesunięty.

Nowy termin zostanie ogłoszony w najbliższych dniach, zaś nabyte karty wstępu ważne są nadal i program „Dnia Straży” zostanie całkowicie wykonany.

Uszkodzenie ciała

Wczoraj do miejscowego szpitala dostarczona została mieszkanka m. Druskienik Blach Fruma z odznakami uszkodzenia brzucha.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Post. Policji w Druskienikach.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Dzisiaj popołudniowe seanse

„Królowa Szybkości”

Początek o godz. 12-ej i 2-ej

Wstęp od 20 gr.

Ze sportu

Wyniki zawodów piłki koszykowej

Wczoraj na boisku kl. sport. „Makabi” przy ul. Brygidzkiej 1, odbyły się zawody piłki koszykowej o mistrzostwo podokręgu Związku Gier Sportowych w Grodnie — między „Strzelcem” (dawnej Cresovia) — a W.K.S., w skład którego wchodzi najlepszy gracz wojskowych klubów sportowych.

Zwyciężył W. K. S. w stosunku 18:11.

Dzisiaj walczą: W. K. S., i Makabi

Dzisiaj o godz. 3 p.p. odbędą się zawody piłki koszykowej na boisku Makabi (Brygidzka 1) pomiędzy W. K. S. a „Makabi”.

Szczegóły wypadku na ulicy Najdusa

W związku z podaną przez nas notatką o wypadku z przewodami elektrycznymi na ul. Najdusa, Zarząd Miejski wyjaśnia: po odejściu monterów oberwał się przewód telefoniczny i połączył się z przewodem doprowadzającym elektrycznym, co

spowodowało porażenie prądem konia i okaleczenie jeźdźcy, który pośpieszył z pomocą zwierzęciu.

Przytem Zarząd Miejski uprasza, aby ludzie niefachowi i nieposiadający znajomości sposobów postępowania w podobnych wypadkach sami nie przedsięwzięli, lecz zwołali się o pomoc do elektrowni lub do najbliższego posterunku Policji Państwowej.

Z Teatru Miejskiego

Dzisiaj po południu o godz. 4.30 i 8.45 „Pani X” sztuka w IV aktach A. Bissena.

Ceny miejsc niższe od 25 gr. do 1,60.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj

Film, który wszyscy zobaczyć muszą!

Żadna aktorka świata nie potrafi przewyższyć dawno niewidzianej ulubienicy publiczności

MARY PICKFORD

w jej pierwszym dźwiękowcu

Serca wiecznie młode

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Gimnazjum Państwowej Macierzy Szkolnej w Grodnie

niniejszym podaje do wiadomości że:

egzaminu wstępne

do wszystkich klas rozpoczyna się od dnia 18 czerwca 1934 r.

Zamiejscowi mogą zamieszkać w bursie Związku Osadników Wojskowych.

Kradzież krowy

W nocy na 15 bm. skradziono z niezamkniętego chlewa krowę wartości 180 zł. na szkodę Jana i Antoniego braci Luków zamieszkałych we wsi Siemierenki gm. Gudziewice. Sprawcy kradzieży nieznani.

Zakład Krawiecki F. PICEWICZ

Grodno, ul. Listowskiego (obok lokalu S. U. P.) Przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubranie. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. 18

Do kapeli i na plażę

gustowne: kostjumy parasolki w kwiaty kapelusze czepki gumowe paski pantofle po cenach przystępnych poleca J. MIKO 10 GRODNO, Dominikańska 19

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Urząd Rozjemczy — a drobne rolnictwo w okresie przednowka

Znane jest beznadziejnie ciężkie położenie drobnego rolnika. Kryzys, nieurodzaje i katastrofy żywiołowe nekają rolnictwo, a sruba podatkowa działa mocno.

Ulżenia doli chłopu podjęły się Urzędy Rozjemcze, zajmując się stroną zadłużenia gospodarstw średnich i większych. Obecnie, w okresie przednowka frekwencja w Urzędzie Rozjemczym w Grodnie znacząco

nie zmalała. Rolnicy nie mają nawet na opłaty st. mpłowe.

Oczekują więc nowych zbiorów.

W dniu 20 bm. Urząd Rozjemczy rozpatrzy kilkanaście spraw zalegających z czasów

nawału pracy.

Amatorzy jazdy „na gapę”

Wczoraj policja sporządziła od dłuższego czasu niefortwną ilość protokołów za jazdę pociągami bez biletu, mianowicie — 8.

Trzy słowa pamiętać WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK IBERSKIEGO

Grodno, Dominikańska 29 Bogaty wybór nowości

Dla świadomego, który rozumie że najlepsze to najtańsze!

SŁYNNNE ROWERY „ORBIS”

są do nabycia wyłącznie w firmie

LINNIK

Grodno, Dominikańska 1 telefon 186

Na składzie Artykuły fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie rowery po zł. 100 gotówką 4

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE.

Rozkład letni pociągów

wychodzących z Grodna ważny od 15 maja b.r.

Godz.	1,54	Warszawa	posp.
	4,12	Wilno	osob.
	5,11	Zemgale	posp.
	5,17	Suwałki	osob.
	5,40	Mosty	osob.
	7,10	Jezioro	miesz.
	8,35	Białystok	osob.
	8,40	Wilno	osob.
	11,17	Warszawa	osob.
	16,00	Białystok	p. tow.
	15,31	Zemgale	osob.
	16,15	Wolkowysk	miesz.
	19,30	Białystok	osob.
	20,15	Suwałki	miesz.
	20,50	Orany	osob.
	0,08	Warszawa II.	osob.

Zawiadamiam

Sz. Kliencie, że zaszczycona moja pracownia

OBUWIA

przy ul. Brygidzkiej została przeniesiona

z dniem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka)

Z poważaniem I. OSTROWSKI

Każdą nową powieść

wypożyczysz tylko

w wypożyczalni

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29.

Kupujcie wyroby krajowe!

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

Dzisiaj

Wielki podwójny program!

„Noc Miłości”

z Vilma Banky

i Ronaldem Colmanem

„Policmajster

Taglejew”

z Nora Ney i B. Samborskim

Dźwiękowiec Apollo D Z I S Wstęp od 25 gr.

Największe wydarzenie sezonu!

Przepiękne arcydzieło wschodnie, miłość dwojga różnych ras

Gorzka herbata gen. Yen

w r. g. porywający meskością Nils Ather — nieporównana

Barbara Stanwyck oraz piękna japońska Toshia Mori

Sceny pełnej grozy chińskiej wojny domowej

Oryginalna treść! Przepych wystawy wschodniej!

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa — Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

To nie fantazja! To samo żywe!

To potężny film, ilustrujący walkę burmistrza Czermaka z bandami gangsterów i przemytników Chicago

To fenomenalny reportaż Foxa

„CHICAGO”

Romantyczne dzieje burzliwego życia i bohaterkiej śmierci

w obronie Prezydenta Rosavelta

W rol. gl. Preston Foster, Zita Johann i Joan March